

Ireneusz Werbiński

Świętość w nauczaniu Jana Pawła II

Studia Włocławskie 13, 11-23

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. IRENEUSZ WERBIŃSKI

ŚWIĘTOŚĆ W NAUCZANIU JANA PAWŁA II

W nauczaniu Jana Pawła II na temat świętości dostrzegamy przemyślenia dotyczące tych, którzy w czasie ziemskiego pielgrzymowania prowadzili święte życie, ale nie zostali wyniesieni na ołtarze. Ich świętość nie została oceniona przez Kościół, ale przez samego Boga. Niezliczone rzesze tych świętych czcimy w liturgii Kościoła w uroczystość Wszystkich Świętych. Papież niejednokrotnie podkreślał prawdę o wezwaniu wszystkich ochrzczonych do świętości życia. Zdając sobie sprawę z tego, że w świadomości licznych wiernych wytworzyło się przekonanie, iż świętość jest czymś nadzwyczajnym i mogą zrealizować ją tylko niektórzy, Papież podkreślał, że nie polega ona na czynieniu rzeczy nadzwyczajnych, ale na nadzwyczajnym przeżywaniu codzienności w duchu miłości i służby innym: są to dzieła miłosierdzia, działalność społeczna, uprawianie nauki i sztuki, a nawet polityki i sprawowanie władzy. W znaczeniu ziemskim świętość polega na wysiłku dorastania do zobowiązań przyjętych poprzez chrzest, a w znaczeniu eschatycznym na doskonałym zjednoczeniu z Chrystusem¹.

Oprócz przemyśleń na temat świętości dotyczącej wszystkich wiernych, Papież w swoim nauczaniu poruszał też zagadnienie świętości kanonizowanej, którą orzeka Kościół w formie beatyfikacji lub kanonizacji. Jednym ze znamion pontyfikatu Jana Pawła II było wyniesienie na ołtarze dużej liczby męczenników i wyznawców – według przybliżonych danych beatyfikował i kanonizował 1827 osób – dzięki czemu możemy go uznać za promotora świętości kanonizowanej. W niniejszym artykule zajmiemy się głównie wypowiedziami Papieża na temat świętości kanonizowanej.

Świętość męczenników

W Kościele zawsze najbardziej dowartościowywano świętość męczenników. Być może dlatego, jak czytamy w *Katechizmie Kościoła katolickiego*, że „męczeństwo jest najwyższym świadectwem złożonym prawdzie wiary; oznacza ono świadectwo aż do śmierci. [...] Męczennik daje świadectwo

Chrystusowi, który umarł i zmartwychwstał, z którym jest zjednoczony przez miłość”². W swych przemyśleniach na temat męczeństwa *Katechizm* odwołuje się do najgłębszych tajemnic – paschalnych.

Jan Paweł II nieraz zwracał uwagę na to, że wiek XX wydał więcej męczenników niż jakikolwiek inny wiek w dziejach Kościoła³. W liście apostoelskim *Tertio millennio adveniente* napisał, że podobnie jak Kościół pierwszych wieków zrodził się z krwi męczenników, tak prześladowania kapłanów, zakonników i świeckich pod koniec drugiego tysiąclecia zaowocowały nowym posiewem męczenników. Po raz pierwszy w historii Kościoła Jan Paweł II tak wyraźnie podkreślał ekumeniczny charakter męczeństwa, mówiąc, że należy ono do wspólnego dziedzictwa katolików, prawosławnych, anglikanów i protestantów⁴. Męczennicy uwidaczniają uniwersalizm świętości i komunie świętych (*communio sanctorum*), wznoszącą się ponad wszelkie podziały.

Ekumeniczne przesłanie świętych jest ukazane przez Papieża w kontekście potrzeby pokuty, pojednania, nawrócenia, które należy rozpocząć w samym Kościele przez wzięcie na siebie ciężaru grzechów, jakie stały się źródłem antyświadcstwa i zgorszenia⁵. Ludzki wymiar Kościoła zawsze potrzebuje oczyszczenia, w tym wypadku oczyszczenia z grzechów, które zaszkodziły jedności⁶. Ludzie Kościoła powinni dawać przykład przyznania się do win i oczekiwać autorefleksji w tym zakresie od każdego człowieka wierzącego w Chrystusa. Konsekwencją tak pojętej autorefleksji i rachunku sumienia jest „wyrażenie głębokiego ubolewania [Kościoła] z powodu słabości licznych swoich synów, którzy zniekształcili jego oblicze i nie pozwolili mu być doskonałym odzwierciedleniem wizerunku jego ukrzyżowanego Pana”⁷.

Potrzebę ducha ekumenicznego z Kościołem prawosławnym podkreślił Papież podczas beatyfikacji Bolesławy Lament. W homilii powiedział, że „w głębokim poczuciu odpowiedzialności za cały Kościół, boleśnie przeżywała Bolesława rozdarcie jedności Kościoła. Sama doświadczyła wielorakich podziałów, a nawet nienawiści narodowych i wyznaniowych, pogłębionych jeszcze bardziej przez ówczesne stosunki polityczne. Dlatego też głównym celem jej życia oraz założonego przez nią zgromadzenia stała się jedność Kościoła, ta jedność, o którą modlił się w Wielki Czwartek w wieczniku Chrystus. [...] Pracę na rzecz jedności Kościoła, zwłaszcza na terenach wschodnich, uważała za szczególną łaskę Bożej opatrności. Długo przed Soborem Watykańskim II stała się inspiratorką ekumenizmu w życiu codziennym przez miłość”⁸. Zaś w homilii wygłoszonej 10 czerwca 1999 r. w czasie Mszy Świętej w Siedlcach Papież nawiązał do beatyfikacji

męczenników z Pratulina: „Diecezja siedlecka, w której się spotykamy – a zwłaszcza miejscowość Pratulim – pozostanie miejscem szczególnego świadectwa tego historycznego procesu. Tutaj bowiem ponieśli śmierć męczeńską wyznawcy Chrystusa należący do Kościoła wschodniego, greckokatolickiego, błogosławiony Wincenty Lewoniuk i jego dwunastu towarzyszy. [...] Jako wierni «śludzy» Pana, pełni ufności w moc Jego łaski dali świadectwo swej przynależności do Kościoła katolickiego w wierności własnej tradycji wschodniej. [...] Tak jak Chrystus, który za nich w ofierze oddał samego siebie, by byli uświęceni w prawdzie – tak też i oni za wierność prawdzie Chrystusowej i w obronie jedności Kościoła złożyli swoje życie”⁹.

Świętość wyznawców

Świętość wyznawców dowodzi się poprzez stwierdzenie praktyki cnót teologicznych i kardynalnych realizowanych w stopniu heroicznym, tj. ochotnie, spontanicznie, bez zwłoki, z miłości do Boga i każdego człowieka. Akt heroicznej miłości do Chrystusa wyrażony w męczeństwie przez oddanie za Niego życia wyznawca zastępuje licznymi aktami miłości do Pana, żyjąc na co dzień według wysokiej miary życia chrześcijańskiego¹⁰. Na uwagę w katechezach Jana Pawła II zasługuje też to, że owa świętość wyraża się w sumiennym wypełnianiu obowiązków wynikających z przyjętej drogi powołania życiowego¹¹. Wprawdzie na każdej drodze powołania życiowego istota świętości jest ta sama, ale jest realizowana w różnorodny sposób. Można się uświęcić w każdym zawodzie, ale wykonując go według „wysokiej miary” i w duchu miłości do Boga i bliźniego.

Mistyczny – Boski wymiar świętości

W wypowiedziach Jana Pawła II na temat świętości wciąż obecna jest prawda, że świętość jest darem Boga proponowanym człowiekowi i że człowiek nie powinien jej programować. Jest to bardzo cenne stwierdzenie, w którym kierunek myślowy coraz bardziej odsłania prawdę, że świętość jest darem samego Boga udzielonym człowiekowi w formie zadanej; to znaczy, że człowiek jest powołany do współtworzenia świętości. Jest to dar osobowy, wyrażający się w tym, że Bóg nie udziela człowiekowi jakiejś wartości, którą posiada, ale obdarowuje człowieka świętością, która należy do istoty Boga i wypełnia całą Jego osobę. W tym kształcie świętość dojrzewa w człowieku poprzez osobowe relacje z Bogiem. Jan Paweł II jako mistyk – człowiek ściśle zjednoczony z Bogiem – doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że to Bóg powołuje człowieka na konkretną drogę życia, na której

ma być realizowany odpowiedni kształt świętości, dlatego jak najbardziej słuszne jest rozumowanie Papieża, że to nie człowiek, ale Bóg przewiduje dla każdego człowieka odpowiedni kształt świętości. Gdy człowiek jest otwarty na Boga i pozwala Mu działać w sobie, wówczas dokonuje się coraz głębszy proces zjednoczenia osobowego, dzięki czemu może stawać się świadkiem „przebóstwienia” siebie, czyli wyniesienia własnej istoty na wyższy poziom bytowania i poznania. Im bardziej ktoś jest zjednoczony z Bogiem, tym bardziej dojrzewa w wymiarze własnego człowieczeństwa, zarówno w drodze do męczeństwa, jak i do świętości realizowanej przez wyznawców¹².

Ascetyczny wymiar świętości

W dawniejszych rozważaniach na temat świętości w bardzo wysokim stopniu podkreślano potrzebę wyrzeczenia się, umartwień, pokuty itp. Potrzeba ascezy cały czas jest obecna w przemyśleniach Jana Pawła II na temat świętości. Papież słusznie uwrażliwiał na to, że realizując świętość zgodnie z odczytaną drogą powołania życiowego, nie wymyśla się form ascezy, ale podejmuje się takie formy, które są słuszne dla konkretnej drogi powołania. Nie powinien więc wierny świecki praktykować form ascezy właściwych np. zakonom kontemplacyjnym czy odwrotnie.

Asceza w przemyśleniach papieskich jest ukazywana nie jako cel, ale jako pomoc w dojrzewaniu ku świętości. Na tej drodze Papież zachęca do nieugiętej walki z własnymi słabościami i siłami zła. W homilii skierowanej do młodzieży zgromadzonej na liturgii słowa na Westerplatte Jan Paweł II powiedział, że to miejsce jest symbolem dramatycznego zmagania się i walki polskich żołnierzy we wrześniu 1939 roku. Dalej stwierdził, że Westerplatte od tego czasu stało się znakiem „wierności w dramatycznej próbie”¹³. Te słowa kierował Papież w pierwszym rzędzie do ludzi młodych, aby byli wierni Chrystusowi aż do końca, wierni w zachowywaniu wszystkich przykazań i Ewangelii. Kto gorliwie wypełnia przykazania Ewangelii, nie ulegnie pokusie, aby „więcej mieć”, ale będzie dążył do tego, aby „bardziej być”. Tego celu nie zrealizował ewangeliczny młodzieniec, który pragnął zachować wszystko, co miał, i to przeszkodziło mu, „aby bardziej być”¹⁴. W tym kontekście Ojciec Święty wzywał młodzież: „Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali. [...] Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje «Westerplatte». Jakiś wymiar zadań, które trzeba podjąć i wypełnić. Jakąś słuszną sprawę, o którą nie można nie walczyć. Jakiś obowiązek, powinność, od której nie można się uchylić. Nie można «zdeztererować». Wreszcie – jakiś porządek prawd

i wartości, które trzeba «utrzymać» i «obronić», tak jak to Westerplatte, w sobie i wokół siebie. Tak, obronić – dla siebie i dla innych”¹⁵.

Ludzkie oblicze świętości

Z nauczania Papieża na temat świętości można zauważyć, że obraz świętości łączy on z obrazem człowieka jako osoby. Doświadczenie człowieka jako osoby i autorefleksja nad swoją osobowością była u podstaw antropologii Karola Wojtyły¹⁶, który później jako papież w pierwszym rządzie postrzegał człowieka przez pryzmat świętości i godności osobowej. Ta podstawowa wartość przysługująca jedynie ludziom ma swoje źródło i uzasadnienie w samym Bogu. „Byłoby zbyt mało – mówi Ojciec Święty – wzrastać jedynie w ciele; potrzebne jest przede wszystkim wzrastanie duchowe, i to osiąga się, ćwicząc te zdolności, które Pan złożył wewnątrz nas [...], aby móc osiągnąć autentyczną i pozytywną dojrzałość, odpowiadającą we wszystkim waszej ludzkiej godności i godności chrześcijan”¹⁷. Podążając tokiem myślenia Papieża zauważamy, że również z ludzkiej godności – godności chrześcijanina – wypływa powołanie człowieka do świętości i oznacza życie człowieka według ducha. Dlatego święci między innymi świadczą o wielkiej godności człowieka, a równocześnie i o tej godności, jaką człowiek ma wobec Stwórcy.

Kontemplacyjny wymiar świętości

Prawdziwy obraz świętości znajduje się w Bogu, ale zgodnie ze słowami Ewangelii: „Boga nikt nigdy nie widział; ten Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, [o Nim] nauczył” (J 1, 18). Dlatego w wielu wypowiedziach Jana Pawła II pojawia się myśl o kontemplacji oblicza Chrystusa, z którego najpełniej możemy odczytać i wcielać w życie świętość. Kontemplacja w rozumieniu Papieża oznacza najgłębszą zdolność duchową, w której człowiek całym sobą przenika (widzi) świętość uobecnianą w Jezusie. Wysiłek ludzki w celu osiągnięcia świętości na wzór Jezusa może iść w dwu kierunkach: upodobnieniu się do Chrystusa lub w naśladowaniu Go¹⁸.

Jan Paweł II zaleca, aby kontemplacja oblicza Chrystusa czerpała inspirację z tego, co mówi o Nim Pismo Święte¹⁹. Dlatego najważniejsza droga do kontemplacji oblicza Chrystusa prowadzi przez systematyczną więź z Pismem Świętym. Ta więź otwiera na działanie Ducha Świętego (por. J 15, 26), pod którego natchnieniem są teksty biblijne, i uzdalnia rozważającego teksty biblijne do wcielenia w życie tego, co rozważa²⁰. W wyniku takiego rozważania słowa Bożego rodzi się postawa świadectwa właściwa Apostołom, którzy bezpośrednio zetknęli się z Chrystusem. Papież mówi, że duchowe echo prośby sprzed dwóch tysięcy lat, skierowane do apostoła

Filipa przez pielgrzymów przybyłych do Jerozolimy na święto Paschy, aby pokazał im Jezusa (por. J 12, 2), jest dziś słyszane. „Podobnie jak tamci pielgrzymi sprzed dwóch tysięcy lat, także ludzie naszych czasów, choć może nie zawsze świadomie, proszą dzisiejszych chrześcijan [świętych – podkr. I.W.], aby nie tylko «mówili» o Chrystusie, ale w pewnym sensie pozwolili im Go «zobaczyć»”²¹. Kontemplacja owocuje tym, że oblicza Chrystusa: oblicze człowieka, oblicze cierpiące i oblicze Zmartwychwstałego są dostrzegalne w osobie kontemplującej.

Droga do wiary u podstaw świętości

Żeby odkryć w Jezusie Boga, który jest źródłem świętości, trzeba mieć wiarę. Wśród różnych dróg do wiary święty Paweł wskazuje na medytację Biblii, kiedy mówi: „Przeto wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa” (Rz 10, 17). Nie każde jednak słuchanie słów Jezusa rodzi w słuchaczu wiarę, ale pokorne – na wzór dziecka – ufnie przyjmującego prawdy zawarte w zasłyszonym słowie. W liście apostołskim *Novo millennio ineunte* Jan Paweł II ukazuje drogę do wiary niektórych postaci biblijnych, na przykład: „W jaki sposób Piotr doszedł do wiary? I czego żąda od nas, jeśli chcemy z coraz większym przekonaniem iść jego śladami?”²². Możemy śmiało powiedzieć, że drogi wiary możemy uczyć się od świętych. Omawiając postawy świętych, Jan Paweł II pokazywał, w czym tkwi istota wiary i w czym ona się wyraża, gdy chodzi o postawę człowieka. „«Człowiek wierzący, traktujący poważnie swoje chrześcijańskie powołanie, w którym męczeństwo jest możliwością zapowiedzianą już w Objawieniu, nie może usunąć tej perspektywy z horyzontu własnego życia» (*Incarnationis misterium*, n. 13). Męczeństwo jest zawsze wielką i radykalną próbą dla człowieka. Najwyższą próbą człowieczeństwa, próbą godności człowieka w obliczu samego Boga. [...] Czyż przed taką próbą nie stoi matka, która podejmuje decyzję, by złożyć z siebie ofiarę, by ratować życie swego dziecka? [...] Czyż przed taką próbą nie stoi człowiek wierzący, który broni prawa do wolności religijnej i wolności sumienia? Myślę tu o tych wszystkich braciach i siostrach, którzy w czasie prześladowań Kościoła dawali świadectwo wierności Bogu”²³.

Eklezjalny wymiar świętości

W wielu wypowiedziach Jan Paweł II ukazuje Kościół jako środowisko doświadczania świętości dla każdego chrześcijanina. W tej prawdzie podkreślanej przez Papieża obecna jest korekta myślenia dla tych, którzy uważają, że Pan Bóg jako dawca świętości jest im potrzebny, ale Kościół

nie jest im potrzebny. W tym kontekście można też powiedzieć, że miłość do Kościoła jest ważnym znakiem dojrzałości osobowej chrześcijanina i jego świętości. W Kościele świętość jest fenomenem, który należy do jego istoty i misji w świecie, co wyznajemy w symbolu wiary, że jest on „jeden, święty, katolicki i apostołski”. Kościół ze swej natury jest święty i posiada misję uświęcania świata²⁴. To zadanie nie odnosi się tylko do niektórych chrześcijan: „Dla wszystkich jasne jest, że wierni każdego stanu i zawodu powołani są do pełni życia chrześcijańskiego oraz doskonałej miłości”²⁵. Zarówno na Wschodzie jak i Zachodzie, święci są żywymi przykładami, jak wymogi Ewangelii wcielić w życie.

W liście apostołskim *Novo millennio ineunte* Papież przypomniał, że coraz więcej ludzi odchodzi dziś od Boga i w tym kontekście perspektywę świętości zaliczył do najpilniejszych zadań duszpasterskich Kościoła²⁶. Powołując się na rozdział V Konstytucji dogmatycznej o Kościele – o powszechnym powołaniu do świętości wiernych, która powinna być dla nich „zwyczajną drogą”, napisał: „Ponowne odkrycie Kościoła jako «tajemnicy», czyli jako ludu «zjednoczonego jednością Ojca i Syna, i Ducha Świętego», musiało doprowadzić także do ponownego odkrycia jego «świętości», pojmowanej w podstawowym znaczeniu jako przynależność do Tego, który jest w najgłębszym sensie Święty, «po trzykroć Święty» (por. Iz 6, 3). Wyznawać wiarę w Kościół jako święty znaczy wskazywać jego oblicze Oblubienicy Chrystusa, dla której On złożył w ofierze samego siebie właśnie po to, aby ją uświęcić (por. Ef 5, 25–26)”²⁷.

Komentując naukę Jana Pawła II na temat świętości, prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych kard. José Saraiva Martins w swym studium pt. *Święci i świętość według Jana Pawła II* napisał m. in., że świętość należy do natury Kościoła, ziemskiego ciała zmartwychwstałego Chrystusa²⁸. Gdyby zatem Kościół nie był święty, nie byłby prawdziwym Kościołem Chrystusa, czyli przez Niego założonym, aby po Jego powrocie do Ojca kontynuował w ciągu wieków odwieczną misję zbawienia w Jego imieniu i potwierdzał ją Jego autorytetem. Według Jana Pawła II – pisze autor – święci są „wizualnymi i autentycznymi świadkami świętości Kościoła”, gdyż są żywą Ewangelią²⁹. Ponadto są „światłem dla świata i dla ludzi im współczesnych”, gdyż stali się „odbiciem blasku Boga” i „rzecznikami Boga”, „niejako słowami, które Bóg wypowiedział w historii dla dobra ludzkości”³⁰.

Nawracanie się znakiem wzrastania w świętości

Szczególnie w kontekście dawniejszych biografii świętych, które ukazywały ich jako ludzi bezgrzesznych i wyidealizowanych, zwrócenie uwagi

przez Jana Pawła II, że święci to też ludzie; słabi i grzeszni, ale ciągle nawracający się – jest bardzo cenne. Mówiąc o nawracaniu się świętych, Papież podkreśla, że świętość jest możliwa dla każdego człowieka. Już w pierwszej encyklice Jan Paweł II napisał, że rzeczywistość nawrócenia w sposób prosty i dogłębny wyraża ewangeliczna przypowieść o synu marnotrawnym³¹. Powołując się na doświadczenie Kościoła, Papież upatruje motywację do nawracania się w odkrywaniu miłosierdzia Bożego. „Nawrócenie do Boga jest zawsze owocem «odnalezienia» tego Ojca, który bogaty jest w miłosierdzie”³². Słusznie wskazuje na to, że nawracanie jest procesem i to ciągle otwartym, jest stylem życia. „Polega ono [nawracanie – I.W.] na stałym odkrywaniu i wytrwałym, pomimo wszystkich trudności natury psychologicznej czy społecznej, urzeczywistnianiu miłości jako siły jednoczącej i dźwigającej zarazem: miłości miłosiernej, która jest ze swej istoty miłością twórczą”³³. Można więc powiedzieć, że w procesie nawracania człowiek przechodzi coraz bardziej od tego, co ziemskie, ku temu, co duchowe.

Świadek znakiem wiarygodności człowieka świętego

Tylko ten może świadczyć o Chrystusie, w kim Chrystus żyje. Jan Paweł II uwrażliwia nas na to, że fundamentem pozwalającym budować organiczne więzi między człowiekiem a Chrystusem jest wiara, dzięki której człowiek jest jakby przezroczysty, z kolei dzięki przezroczystości widoczny jest w nim Chrystus (por. Ga 2, 20). Zaś sercem świadectwa danego świętości jest miłość widoczna w konkretnych czynach.

Biorąc pod uwagę integrację osobową i postawę świadectwa, w przypadku Jana Pawła II mamy do czynienia z pewnym utożsamieniem nauczania o świętości z jego osobistą świętością. Choć o uznaniu świętości kanonizowanej decyduje Kościół, ale od samego początku w Kościele znaczący wpływ na uznanie jakiejś osoby za świętą miało przekonanie wiernych, czemu dawano publiczny wyraz już w dniu pogrzebu. Bez wątplenia taką sytuację mieliśmy podczas liturgii pogrzebowej Jana Pawła II, kiedy milionowe rzesze wiernych wołały: *subito santo* – co można przetłumaczyć – święty od zaraz. Choć oficjalnie, na prośbę kard. Camillo Ruiniego, papież Benedykt XIV już 28 kwietnia 2005 r. udzielił dyspensy od zakazu rozpoczynania procesu przed upływem 5 lat od śmierci kandydata na ołtarze i zezwolił na natychmiastowe rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego Jana Pawła II³⁴, to należy przypuszczać, że przekonanie wiernych o osobistej świętości Papieża miało też wpływ na tę decyzję. Wiadomość tę podał sam papież Benedykt XVI w dniu 13 maja 2005 r., w rocznicę zamachu

na Jana Pawła II. Dnia 18 maja 2005 r. kard. Camillo Ruini wydał dekret o zamiarze rozpoczęcia procesu. Uroczyste rozpoczęcie procesu polegające na powołaniu trybunału kanonizacyjnego odbyło się 29 czerwca 2005 r. w bazylice św. Jana na Lateranie³⁵. Wówczas to kardynał Ruini podkreślił w postawie Jana Pawła II kilka cech:

1. Całkowite zawierzenie Miłosierdziu Bożemu, szczególnie w kontekście mistycznego przesłania siostry Faustyny Kowalskiej.

2. Potrafił połączyć umiejętność prowadzenia Ludu Bożego w tak trudnych czasach z siłą intelektu i geniuszu artystycznego oraz gorliwą miłością do Chrystusa, Kościoła i człowieka w Duchu Świętym.

3. Był biskupem odważnym, jak o tym pisze w ostatnim rozdziale książki *Wstanie, chodźmy*. Stał się w tym czasie człowiekiem i świadkiem miłości, przebaczenia, umiającym zło dobrem zwyciężać.

4. Nie można zapomnieć o ciągłej miłości dla ludzkości poprzez głoszenie pokoju i nawoływanie do zaprzestania wojen, do obrony najbiedniejszych, aby każdemu człowiekowi okazać przysługującą mu godność osoby ludzkiej, obronę życia ludzkiego i rodziny³⁶. Ducha nadzwyczajnej jedności, pojednania i otwarcia się na Boga wyczuwało się w liturgii pogrzebowej, w czasie której kardynał Józef Ratzinger przypomniał wypowiedziane do Piotra słowa Chrystusa powierzającego mu prowadzenie Kościoła: „Pójdź za mną!”. Były one podstawą posłannictwa Jana Pawła II³⁷. Dziś wiemy, że Benedykt XVI w dniu 1 maja 2011 roku uroczyście potwierdzi świętość życia Jana Pawła II.

Święci znakami czasu

Punktem wyjścia dla teologicznego rozumienia znaku jest Biblia. Hebrajskie: *oth* (aramejskie: *ath*), greckie: *semeion*, łacińskie: *signum* – w Starym Testamencie oznacza ingerencję Boga w historię Narodu Wybranego. O ile w Starym Testamencie akcent spoczywa na znaku, to Nowy Testament dopełnia to pojmowanie przez „czas” (*kairos*) – odcinek historii, węzłowy punkt historii zbawienia³⁸. Głównym znakiem czasu w ujęciu nowotestamentowym jest Jezus Chrystus³⁹. Znaki są skierowane do człowieka, stąd istotnym komponentem znaku jest ludzka percepcja i interpretacja owego znaku, przez który przemawia Bóg. Autor listu do Hebrajczyków stwierdza: „Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna” (Hbr 1, 1–1a).

Biorąc pod uwagę treść pojęcia „znak” zauważamy, że w odróżnieniu od symbolu, który uobecnia przedstawianą rzeczywistość, znak tylko na

nią wskazuje. Stąd wydaje się, że pojęcie znaku w odniesieniu do świętych jest bardzo trafne. Wymowny w tym względzie jest obraz siostry Faustyny, obecny podczas beatyfikacji i kanonizacji, na którym widać Faustynę, jak lewą dłonią wskazuje na Chrystusa Miłosiernego. Analizując dzieje świętych w ciągu wieków, zauważamy duże podobieństwo między bogactwem ich życia a bogactwem znaków, które odczytujemy w ich życiu. Przy okazji beatyfikacji i kanonizacji o. Maksymiliana Kolbe, choć Papież wprost nie użył pojęcia „znak czasu”, ale do treści tego pojęcia odnosił się. Nawiązanie do tego, że święci są znakami czasu, możemy też zauważyć w audyencji dla Polaków z okazji kanonizacji o. Maksymiliana Kolbe: „Jest ten nowy święty głęboko wpisany w historię Polski dwudziestego stulecia, w historię Narodu i Kościoła. Jego świętość rośnie wraz z tą historią, z niej niejako czerpie swoje szczególne tworzywo: na różnych etapach, w szczególności jednakże na tym etapie decydującym [...], w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. [...]. Powiedziałem poprzednio, że jest to «tworzywo» polskie, a teraz muszę stwierdzić, iż jest ono zarazem głęboko człowiecze. Jest wzięte z dziejów człowieka i ludzkości w naszym stuleciu”⁴⁰.

Z powyższej wypowiedzi widać, że Papież chce, abyśmy dostrzegli zakorzenienie świętych w historię zbawienia, ale i w historię poszczególnych narodów. Jan Paweł II wiele razy uświadamiał Polakom, jak dalece nasza historia, a szczególnie nasza kultura, jest zrośnięta z życiem naszych świętych. Mówił, że jeżeli dzieje narodów tłumaczy się również wkładem świętych, których wydały, to tym bardziej nie da się zrozumieć dziejów Polski bez uwzględnienia wkładu świętych⁴¹. „Święci są w dziejach po to, ażeby stanowić trwałe punkty odniesienia na tle przemijania człowieka i świata. To, co się w nich wyraża, jest trwałe i nieprzemijające. Świadczy o wieczności. Z tego świadectwa stale na nowo czerpie człowiek świadomość swego powołania i pewność przeznaczeń. W tym kierunku święci prowadzą Kościół i ludzkość”⁴². Święci jako „znaki czasu” w papieskim nauczaniu odnawiają świadomość ludzką co do „trwałych i nieprzemijających” wartości, zwłaszcza dotyczących godności człowieka.

Jan Paweł II poprzez kanonizacje i beatyfikacje aktualizuje przesłanie świętych, w których odkrywa „znaki czasu” dla Kościoła powszechnego, Kościołów lokalnych, wspólnot i całej ludzkości w konkretnej sytuacji dziejowej⁴³.

Miłość zwornikiem i istotą świętości

Istotnym znakiem jedności Osób Boskich jest miłość, która też jest najgłębszym znakiem zjednoczenia człowieka z Bogiem i z drugim czło-

wiekami. Biorąc pod uwagę relacje osobowe, pełna jedność wyraża się w zgodności myślenia, chcenia i działania. Działanie w sposób bezpośredni uwidacznia się w codziennej postawie (względnie stałym usposobieniu), przynosząc konkretne owoce w czynach, łącznie z bezinteresownym ofiarowaniem całego siebie. Prawdę, że świętość wyraża się w miłości, przypominał Papież wielokrotnie podczas beatyfikacji i kanonizacji, np. w homilii w czasie mszy beatyfikacyjnej o. Rafała Kalinowskiego i brata Alberta Chmielowskiego powiedział, że świętość polega na miłości, której wzór mamy w Chrystusie. „Świętość jest więc szczególnym podobieństwem do Chrystusa. Jest podobieństwem przez miłość. Poprzez miłość trwamy w Chrystusie, tak jak On sam przez miłość trwa w Ojcu. Świętość jest podobieństwem do Chrystusa, które sięga tajemnicy Jego jedności z Ojcem w Duchu Świętym [...]. Ojciec Rafał i Brat Albert osiągnęli w swym życiu te szczyty świętości, jakie dziś potwierdza Kościół, na drodze miłości”⁴⁴. Podczas wynoszenia kandydatów na ołtarze Jan Paweł II zawsze starał się ukazać konkretny i życiowy wymiar miłości zrealizowany przez danego błogosławionego czy świętego. Mówił też, że Boża miłość nie nakłada na nas ciężarów, których nie moglibyśmy unieść, ani nie stawia nam wymagań, którym nie moglibyśmy sprostać; jeśli wzywa, przychodzi z konieczną pomocą⁴⁵.

* * *

Obraz świętości ukazywany w przemyśleniach Jana Pawła II jest bardzo bogaty i ukazane tutaj jego wymiary nie wyczerpują całości. Trzeba powiedzieć, że jest to obraz tradycyjny, wydobyty z Ewangelii i Tradycji Kościoła, a zarazem nowy, dostosowany do współczesnych znaków czasu. Przede wszystkim jest to obraz bliski życiu i bogaty w swych propozycjach. Papież mówi o różnych indywidualnych drogach do świętości, wymagających odpowiedniej pedagogii świętości, która zdolna jest dostosować się do rytmu poszczególnych osób.

PRZYPISY

¹ W liście apostolskim *Novo millennio ineunte* (NMI) Jan Paweł II pisze: „Zadać katechumenowi pytanie: «Czy chcesz przyjąć chrzest?» znaczy zapytać go zarazem: «Czy chcesz zostać świętym?». [...] Sobór wyjaśnił, że nie należy mylnie pojmować tego ideału doskonałości jako swego rodzaju wizji życia nadzwyczajnego, dostępnego jedynie wybranym «geniuszom» świętości. Drogi świętości są wielorakie i dostosowane do każdego powołania. Składam dzięki Bogu za to, że pozwolił mi beatyfikować i kanonizować w minionych latach tak wielu chrześcijan, a wśród nich licznych wiernych świeckich, którzy uświęcili się w najzwyklejszych okolicznościach życia” (n. 31). Por. Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Christifideles laici* (ChL), n. 17.

² KKK, n. 2473.

³ „Świadectwem prawdy chrześcijańskiej miłości – zawsze czytelnym, dziś jednak szczególnie wymownym – jest pamięć o męczennikach. Niech ich świadectwo nie będzie zapomniane. Głosili oni Ewangelię, oddając życie dla miłości. Zwłaszcza w naszej epoce męczennik jest znakiem owej największej miłości, w której zawierają się wszystkie inne wartości. Jego życie jest odbłaskiem wzniosłych słów Chrystusa, wypowiedzianych na krzyżu: «Ojczy, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią» (Łk 23, 34). Człowiek wierzący, traktujący poważnie swoje chrześcijańskie powołanie, w którym męczeństwo jest możliwością zapowiedzianą już w Objawieniu, nie może usunąć tej perspektywy z horyzontu własnego życia”. Jan Paweł II, Bulla *Incararnationis mysterium*, 28 XI 1998 r., „L’Ossevatore Romano”, wyd. pol. (OsRomPol), 20(1999), nr 1, s. 13.

⁴ Por. Jan Paweł II, *Tertio millennio adveniente* (TMA), n. 37.

⁵ TMA, n. 32–33.

⁶ Tamże, n. 34.

⁷ Tamże, n. 35.

⁸ Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny: 1979, 1983, 1987, 1991, 1995, 1997, 1999, 2002*, Kraków 2005, s. 644.

⁹ Tamże, s. 1066–1067.

¹⁰ Por. NMI, n. 31.

¹¹ Por. tamże.

¹² T. Fułat, *Świętość kanonizowana według Jana Pawła II*, Lublin 2005, s. 18–27 (mps Bibl. KUL).

¹³ Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny...*, dz. cyt., s. 481–483.

¹⁴ Tamże, s. 479.

¹⁵ Tamże, s. 481.

¹⁶ J. Galarowicz, *Imię własne człowieka. Klucz do myśli i nauczania Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, Kraków 1996, s. 103.

¹⁷ Jan Paweł II, *Szkoła i parafia – dwa „warsztaty” pracy*. Przemówienie wygłoszone podczas audycji dla dzieci w Bazylice św. Piotra 5 III 1980, w: *Dziecko w nauczaniu Jana Pawła II. Antologia wypowiedzi*, red. C. Drażek, J. Kawecki, Kraków 1985, s. 121–123.

¹⁸ Niektórzy nie zdają sobie sprawy z różnicy, która istnieje między pojęciami „upodobnienie” i „naśladowanie”, dlatego używają tych dwu pojęć zamiennie. Sięgając zaś do wiedzy psychologicznej, możemy powiedzieć, że pojęcie „upodobnienie” odnosi się do cech osobowych, które tworzą obraz osoby, a pojęcie „naśladowanie” odnosi się do postawy, która wyraża się we względnie stałym usposobieniu do siebie, do drugiego człowieka, a w przypadku człowieka wierzącego również do Boga i do Kościoła.

¹⁹ Por. NMI, n. 17.

²⁰ Por. tamże.

²¹ Tamże, n. 16.

²² Tamże, n. 20.

²³ Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny...*, dz. cyt., s. 1042.

²⁴ Por. NMI, n. 31.

²⁵ Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele, n. 40.

²⁶ Por. NMI, n. 30–31.

²⁷ Tamże, n. 30.

²⁸ Por. J.S. Martins, *Święci i świętość według Jana Pawła II*, Lublin 1994, s. 135–137.

²⁹ Por. tamże.

³⁰ Tamże, s. 135.

³¹ Por. Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, w: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków 2005, s. 102–103.

³² Tenże, Encyklika *Dives in misericordia*, w: *Encykliki...*, dz. cyt., s. 126.

³³ Tamże, s. 128.

³⁴ Normy z 7 lutego 1983, n. 9a. Zob. *Rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego Jana Pawła II*, OsRomPol, 26(2005), nr 7–8, s. 32–33.

³⁵ Sprawa otrzymała tytuł: *Romana di Beatificazione e Canonizzazione del Servo di Dio Giovanni Paolo II (Karol Wojtyła) Sommo Pontefice*. Por. Congregazione delle Cause dei Santi, II Rescritto 9 mai 2005 Prot. N. 2666-1/05.

³⁶ Przemówienie kard. Camillo Ruiniiego 28 czerwca 2005 r. w bazylice św. Jana na Lateranie „*Był darem dla Rzymu i całego świata*”, *OsRomPol*, 26(2005), nr 9, s. 42–46.

³⁷ Por. *Pójdź za mną*. Homilia kard. Josepha Ratzingera, 8 kwietnia 2005 podczas pogrzebu Ojca Świętego Jana Pawła II, *OsRomPol*, 26(2005), nr 5, s. 20–22.

³⁸ Por. C.S. B a r t n i k, *Czym są znaki czasu?*, „Ateneum Kapłańskie” (AtK), 150(2008), s. 422–423.

³⁹ Por. K. W o j t y ł a, *Znak, któremu sprzeciwić się będą*, Poznań 1976, s. 37n.

⁴⁰ J a n P a w e ł II, Audycja dla Polaków z okazji kanonizacji o. Maksymiliana Kolbe (11 X 1982, Watykan), w: *Drogowskazy dla Polaków*, t. 1, Kraków 1999, s. 297.

⁴¹ Por. tamże.

⁴² Tamże, s. 298.

⁴³ H. M i s z t a ł, *Mówią święci. Przesłania Jana Pawła II w polskich beatyfikacjach i kanonizacjach*, Lublin – Sandomierz 1999, s. 10.

⁴⁴ J a n P a w e ł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny...*, dz. cyt., s. 345.

⁴⁵ Por. t e n ż e, *Wstanie, chodźmy*, Kraków 2004, s. 163–164.